

**Dzień dobry, kawy? Przebudzenie Romy w styczniowym mercato wywołuje jedna rzecz, którą mają wspólną Manolas, Lorenzo Pellegrini i filizanka kawy: klauzula odstąpienia od umowy. W oczekiwaniu na to aż ruszy się coś w zakupach - w szczególności w środku pola - trzeba zмагаć się z zakusami Manchesteru United, Liverpoolu i Paris Saint-Germain, gotowymi skorzystać z okazji za 36 mln euro w przypadku Kostasa i 30 mln w przypadku młodego trequartista.**

Podczas gdy w przypadku Pellegriniego przeszkoda wydaje się do pokonania poprzez pragnienie pójścia ścieżką rzymian i Romanistów, inaczej wygląda sprawa Manolasa: dla kibiców stał się kapitanem, ale nowy agent, Raiola, pracuje, aby zaoferować mu życiowy kontakt. Być może w Anglii, gdzie są przyzwyczajeni inwestować bardzo dużo w obrońców (85 za Van Dijką, 65 za Laporte, 60 za Stonesa...), sprawiając, że hipoteza odejścia za cenę budżetową staje się jeszcze bardziej gorzka. Piłka przechodzi do Monchiego: również on przyznał, że ma w swoim kontrakcie klauzulę rozwiązania umowy (i byłaby też kara w przypadku jego przejścia do Realu lub Barcelony), ale celem jest wyeliminowanie wszystkich lub znaczne podniesienie klauzul Pellegriniego i Manolasa, jeśli zezwoli na to agenci.

Również dlatego, że Roma cierpiała już z tego powodu w przeszłości: dwa i pół roku temu Juventus zabrał Pjanica za 38 mln euro nawet nie potrzebując negocjacji. Kilka tygodni później Bianconeri porozumieili się też z Higuainem, płacąc w dwóch ratach przewidziane 90 mln euro. Tego samego lata Manchester United pracował z Raiolą - i to przeraża jeszcze bardziej kibiców Romy - aby przetransferować Pogbę za 110 mln euro: uwolniła go właśnie klauzula, która pozwalała Francuzowi na wybór gdzie będzie mógł pójść, bez wtrącania się ze strony Juventusu. Prawdziwy interes zrobił jednak Inter, który w 1997 roku wydał 48 mld lirów (około 24 mln euro), aby wyciągnąć Ronaldo z Barcelony. Tym, kto został zraniony, jest Napoli (które straciło Cavanię i Lavezzię za około 94 mln euro), które teraz umieszcza klauzule w niemal wszystkich umowach: 65 u Zielińskiego, 60 u Roga, 55 u Maksimovica i 50 u Hysaja. We Włoszech najwyższe ma dwójka napastników: Belotti ma 100 mln euro i klauzula jest ważna na zagranicę, z kolei w kontrakcie Icardiego może dojść do 150 mln w przypadku odnowienia umowy z Interem.

Jednak najbardziej nieprawdopodobne klauzule znajdują się w Hiszpanii i Anglii. W La Liga szokiem był transfer Neymara do PSG (które zapłaciło klauzulę 222 mln euro) i teraz nowe poszybowały w górę. Benzemy wynosi 1 mld euro (tak jak wynosiła Cristiano Rolando), z kolei Isco, Asensio i Messi zatrzymali się na 700 mln. Jest też nowo przybyły w ostatnich dniach Diaz z Manchesteru City, który ma w kontrakcie wpisane 750 mln. Dalej są Kroos, Suarez, Casemiro, Bale i Sergio Ramos, z klauzulami oscylującymi od 200 do 500 mln. Jednak wyjątkową pozostaje historia Colina Doyle'ea: w przypadku spadku jego Blackpool do czwartej klasy rozgrywek mógł zwolnić się za jednego funta. Skorzystało z tego Bradford City, które skorzystało z prawa nabycia angielskiego bramkarza za cenę jednej kawy.

Autor: abruzzi